

Działając na rzecz wolności gospodarczej, napotykamy głównie trzy zasadnicze rodzaje ludzi: pierwsi to ci, którzy są po prostu złymi ludźmi; drudzy z kolei czynią zło z powodu ekonomicznej ignorancji; trzeci natomiast są dobrymi ludźmi, którzy nie mając o ekonomii pojęcia akceptują zło stając się jego ofiarami.

Profesor Walter Williams

Fot. Archiwum „Gościa Niedzielnego”



Żeby dać, trzeba mieć

Rozmowa z ks. Markiem Gancarczykiem, redaktorem naczelnym tygodnika „Gość Niedzielny”

Z pewnością nie jest łatwo w dzisiejszym świecie promować katolickie wartości za pomocą mediów, które w zdecydowanej większości nie są Kościołowi i wierze przychylnie, a czasem są wręcz wrogie. Mimo to, tygodnik, którym Ksiądz kieruje, należy do najpoczytniejszych w Polsce. Co jest receptą na sukces katolickiego czasopisma, które może równać się z największymi tygodnikami w Polsce?

Silna pozycja „Gościa Niedzielnego” – obecnie to trzeci lub czwarty tygodnik opinii, w zależności od miesiąca – wynika z kilku przyczyn. Po pierwsze trzeba wspomnieć o ponad osiemdziesięcioletnim, niemal nieprzerwanym, wydawaniu „Gościa” i głębokim zakorzenieniu tego tytułu wśród czytelników. Kolejnym atutem „Gościa” jest jego katolickość. W świecie mediów liczy się oryginalność, wyjątkowość. Wydawcy poszczególnych gazet wiele potrafią zrobić dla odróżnienia się od konkurencji, bo wtedy jest się bardziej zauważonym.

Czytaj dalej na str. 6.

Prof. Woods w Polsce!

Z przyjemnością informujemy, że w dniach 3-7 grudnia, na zaproszenie naszej Fundacji gościć będzie w Polsce Profesor Thomas E. Woods.

Thomas E. Woods jest jednym z czołowych i zarazem najbardziej płodnych przedstawicieli ruchu wolnościowego w Stanach Zjednoczonych, konsekwentnie dążącym w swej publicystyce do obalenia historycznych i współczesnych mitów, które wciąż skłaniają wielu ludzi do popierania rozдутego aparatu państwowego, wysokiego opodatkowania czy działalności związków zawodowych. Jest także jednym z niewielu katolickich naukowców, którzy doskonale zorientowani są zarówno z doktryną Kościoła, jak i zasadami działania gospodarki wolnorynkowej, wskazującym zarazem, że nie muszą one wzajemnie się wykluczać. Jako historyk, ma odwagę zadawania fundamentalnych pytań o prawdę, wolność, rzeczywiste oblicze rynku i kapitalizmu oraz wiele innych spraw.

Wśród wielu książek prof. Woodsa znajduje się kilka bestsellerów (obecnych przez wiele tygodni na liście „The New York Timesa”) – *Niepoprawna Politycznie Historia Stanów Zjednoczonych, Kościół a wolny rynek. Katolicka obrona wolnej gospodarki* (wyd. polskie 2007) oraz *Jak Kościół Katolicki zbudował Cywilizację Zachodnią* (wyd. polskie 2006). Stanowią one wszechstronne antidotum na lewicową propagandę, jaka – pod płaszczykiem edukacji – wtłaczana jest do głów uczniów i studentów. Książki prof. Woodsa zostały przetłumaczone na języki: włoski,



Profesor Thomas E. Woods będzie gościem Fundacji PAFERE.
 Fot. Mises Institute

hiszpański, niemiecki, rumuński, polski, a nawet chiński. Swoje artykuły publikuje w licznych czasopismach, zarówno popularnych, jak i stricte naukowych. Za książkę *Kościół a wolny rynek* otrzymał w ubiegłym roku prestiżową nagrodę przyznaną przez Fundację Templetona. Od kilku lat współredaguje czasopismo „Latin Mass Magazine”. Obecnie jest związany z amerykańskim Instytutem Ludwiga von Misesa. Mieszka z rodziną (żona i trzy córki) w Auburn, w stanie Alabama.

W wywiadzie udzielonemu „Gościowi Niedzielnemu”, prof. Woods mówi, że „to nie jest tak, że religijne dziedzictwo Europy zostało zapomniane – jest ono celowo pomijane, a walka z religią stała się wręcz kluczowym punktem budowy nowej, laickiej Europy.

Czytaj dalej na str. 2

Prof. Woods w Polsce!

Ciąg dalszy rozmowy ze str. 1

To nie powinno jednak nas, katolików, załamywać, a jedynie zmuszać do jeszcze cięższej pracy. W wojnie jaką wypowiedziano religii i zdrowemu rozsądkowi musimy zewrzeć szyki – i dotyczy to zarówno świeckich jak i duchownych. Niedopuszczalne jest, aby współpracować z ludźmi,

których celami jest wyeliminowanie z życia publicznego Kościoła i religii”.

Prof. Woods swoją twórczością i zaangażowaniem jest rycerzem walczącym o należne miejsce religii katolickiej we współczesnym świecie a także o zachowanie zdrowego rozsądku w nauce

i ekonomii. *W obronie zdrowego rozsądku*, najnowsza książka prof. Woodsa, wydana w Polsce z okazji jego przyjazdu, jest zbiorem dwunastu znakomitych publicystycznych tekstów, które prostują wiele mitów i uprzedzeń dotyczących Kościoła, gospodarki i podstawowych praw ekonomii. ■

PAFERE

Program Fundacji

Fundacja inicjuje, organizuje, promuje i sponsoruje różne rodzaje działalności edukacyjnej i naukowej, m.in.:

- Publikacje i/lub tłumaczenia esejów, artykułów i książek dotyczących gospodarki rynkowej.
- Dystrybucję prorynkowych materiałów wśród Polonii i w Polsce.
- Prowadzenie badań nad bieżącymi problemami ekonomii i gospodarki i przedstawianie wolnorynkowych rozwiązań.
- Sponsorowanie konkursów mających na celu przedstawienie rozwiązań problemów socjo-ekonomicznych.
- Organizację konferencji, seminariów i dyskusji okrągłego stołu dotyczących wpływu polityki gospodarczej na poziom życia.
- Przyznawanie dotacji organizacjom lub osobom, które prowadzą działalność zgodną z celami fundacji.
- Ułatwianie wymiany informacji i wiedzy, oraz promowanie publicznej dyskusji na tematy wchodzące w zakres celów fundacji, poprzez sponsorowanie strony internetowej.

PAFERE Polska: 00-656 Warszawa, ul. Śniadeckich 20 lok. 5
tel. kom. +48 0-691 078 163

www.pafere.org e-mail: pafere@pafere.org

Fundacja PAFERE Polska działa na terenie Polski na podstawie wpisu do KRS
(nr wpisu: 0000278610) z 12 kwietnia 2007 roku.

Konto bankowe: Volkswagen Bank Direct 33 2130 0004 2001 0409 4215 0001

Zarząd Fundacji PAFERE Polska

Jan Michał Małek
Prezes Zarządu Fundacji

Paweł Toboła-Pertkiewicz
pafere@pafere.org
Członek Zarządu Fundacji

Paweł Sztąberek
Członek Zarządu Fundacji

Rada Fundacji

Jan Michał Małek
Przewodniczący Rady Fundacji

Krzysztof M. Zawitkowski
Wiceprzewodniczący Rady Fundacji

Rada Programowa

Prof. Michał Wojciechowski
Przewodniczący Rady Programowej

Dr Alejandro A. Chafuen
Honorowy doradca

Zespół PAFERE Polska

Konrad Rajca
k.rajca@pafere.org
Doradca ds. kontaktów z mediami

Karol Wyszzyński
k.wyszynski@pafere.org
Koordynator programu

Jacek Matulewicz
jacek.matulewicz@pafere.org
Konsultant ds. ekonomicznych

IDEE Bezpłatny kwartalnik Fundacji PAFERE Polska ISSN: 1898-5866

Wydawca: Polsko-Amerykańska Fundacja Edukacji i Rozwoju Ekonomicznego

Redaguje zespół w składzie: Konrad Rajca, Paweł Sztąberek, Paweł Toboła-Pertkiewicz

Kontakt: pafere@pafere.org

Skład: Cezary Jaworski (cezary.jaworski@sumer.pl)

Druk: ARWIL s.c. (22) 722 03 17

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji nadesłanych tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Sukces podatku liniowego w Europie

TEKST: PAWEŁ TOBOŁA-PERTKIEWICZ

Od Albanii na południu po Estonię na północy Starego Kontynentu w byłych krajach demokracji ludowej trwa liniowa rewolucja podatkowa. Polska ze swoim skomplikowanym systemem podatkowym może niedługo zostać daleko w tyle za pozostałymi państwami regionu. Już dziś w większości państw z jakimi sąsiadujemy obowiązuje ten rodzaj opodatkowania. Czy w najbliższym czasie uda się wprowadzić tę jakże popularną dziś w Europie koncepcję w życie również w Polsce?

Srebrna rocznica...

Na poważnie, po raz pierwszy światowa opinia publiczna usłyszała o podatku liniowym 10 grudnia 1981 roku, gdy w prestiżowym „The Wall Street Journal”, ukazał się artykuł Alvina Rabushki i Roberta Halla zatytułowany „A proposal to Simplify Our Tax System”. Autorzy postulowali w nim zastąpienie skomplikowanego i zabierającego mnóstwo czasu systemu podatkowego, czymś co symbolizowała wówczas kartka pocztowa – podatkiem liniowym, którego wypełnienie miało zajmować tyle czasu co napisanie kartki z pozdrowieniami z wakacji. Od tamtej pory to właśnie niewielka

kartka papieru stała się symbolem przejrzystości i prostoty rozwiązania jakim jest podatek liniowy. W Stanach Zjednoczonych do dziś nie udało się wcielić w życie tej koncepcji, mimo że w 1986 roku podczas reformy podatkowej dokonywanej przez administrację Ronalda Reagana, było bardzo blisko. Kilkadziesiąt stawek podatkowych, z najwyższą w wysokości niemal 70 proc., zastąpiono dwiema stawkami: 15 proc. i 28 proc. Kolejni prezydenci USA nie szli jednak, jak Reagan, w stronę podatku liniowego i redukcji obciążeń podatkowych, lecz zwiększali ilość stawek płaconych przez obywateli. I tak, George Bush w 1990 roku wprowadził trzecią stawkę podatku dochodo-

wego „dla bogaczy” w wysokości 31 proc., zaś jego następca, Bill Clinton, w 1993 roku dodał do obowiązujących wówczas trzech stawek kolejne dwie – oczywiście również „dla bogaczy”. Stawki przywracały stan niemal sprzed reformy Reagana, gdyż wprowadzały stawki 36 proc. i 39,6 proc. Gdy w 1995 roku większość z Izby Reprezentantów zdobyli ponownie Republikanie, ich lider, Dick Armey, zgłosił projekt podatku liniowego. Mimo, że o jego wprowadzenie zabiegało wielu wpływowych ludzi, a miliarder Steve Forbes poświęcił temu tematu nawet napisanie doskonałej książki, Ameryka do dziś pozostała krajem, gdzie mimo prób nie udało się wprowadzić.

Czytaj dalej na str. 12

Kolejny laur dla Laara



o ubiegłorocznym wyróżnieniu i zdobyciu nagrody im. Friedmana, kolejny prestiżowy instytut docenił dokonania byłego premiera Estonii, Marta Laara. Instytut Studiów nad Religią i Wolnością przyznał Laarowi tegoroczne wyróżnienie Faith & Liberty Award przyznawane co roku przez Instytut. Nagroda została przyznana 24 października podczas uroczystego obiadu w hotelu Marriott w Grand Rapids w stanie Michigan.

W uzasadnieniu przyznania wyróżnienia właśnie Laarowi czytamy, że to on w wielkim stopniu przyczynił się do wielkiego rozwoju Estonii jaki miał miejsce po uwolnieniu się spod jarzma Związku Sowieckiego. Instytut podkreślał sukcesy gospodarcze Laara, dzięki któremu Estonia bardzo szybko znalazła się w pierwszej dziesiątce rankingu wolności gospodarczej przygotowywanej przez Heritage Foundation i „The Wall Street Journal”.

Przypominamy, że autor wydanej również w Polsce książki pt. *Estoński cud*, gościł w Polsce na zaproszenie Fundacji PAFERE w marcu 2006 roku.



PAFERE Polsko-Amerykańska Fundacja Edukacji i Rozwoju Ekonomicznego



MAGISTER PAFERE

KONKURS

na najlepsze prace magisterskie z dziedziny ekonomii

Udział w konkursie mogą brać prace obronione w 2005, 2006 i 2007 roku, które podejmują tematykę polityczno-społeczno-ekonomiczną i przyczyniają się do promowania wiedzy ekonomicznej, a w szczególności edukacji w dziedzinie wolnego rynku i zrozumienia zależności między etyką a gospodarką.

Nagrodą w konkursie jest wydanie zwycięskiej pracy w formie książkowej, sfinansowane przez Fundację PAFERE Polska. Autorzy najlepszych prac zostaną nagrodzeni finansowo.

Jury konkursu:

dr Robert Gwiżdowski – ekonomista, prezydent Centrum im. Adama Smitha
prof. Witold Kwaśnicki – ekonomista, Uniwersytet Wrocławski
Jan Michał Malek – założyciel i prezes Fundacji PAFERE
dr Sebastian Nasiał – dziennikarz Gościa Niedzielnego, Uniwersytet Śląski
prof. Michał Wojciechowski – teolog, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

Termin nadsyłania prac, w formie elektronicznej (plik PDF) pod adres: konkurs@pafere.org, mija 30 grudnia 2007 roku, zwycięskie prace poznamy 1 kwietnia 2008 roku. Szczegółowy regulamin konkursu znajduje się na stronie www.pafere.org. Więcej informacji: Konrad Rajca, tel. 501 769 379, e-mail: k.rajca@pafere.org

Czekamy na Twoją pracę!

Forum Uniwersytetów Polskich

GOSK

GOSKA STUDENCKA

Gazeta Finansowa



Dr Chafuen w Polsce – relacja

W dniach 10-13 października 2007 roku przebywał w Polsce, na zaproszenie Fundacji PAFERE, prezes Atlas Economic Research Foundation ze Stanów Zjednoczonych, dr Alejandro A. Chafuen.

TEKST: PAWEŁ SZTABEREK FOTO: PAWEŁ TOBOŁA-PERTKIEWICZ

Gość naszej Fundacji odwiedził Toruń, Katowice, Opole, Poznań oraz Warszawę. Spotkał się z setkami słuchaczy, w tym z liczną grupą duchownych oraz studentami seminariów, przemawiał do setek tysięcy widzów Telewizji TRWAM, podpisał wiele książek, udzielił kilku wywiadów (jeden z nich ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”). W wolnej chwili udał się pod kościół św. Stani-

слава Kostki, gdzie zwiedził muzeum ks. Jerzego Popiełuszki. Wizyta dr Chafuena, której patronem medialnym był katolicki tygodnik „Gość Niedzielny” na pewno utkwi w pamięci wielu ludziom. Pozostaje mieć nadzieję, że owoce tej wizyty z czasem dadzą o sobie znać z pożytkiem dla naszego kraju.

Rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Katowicach, w progach którego zagościł dr Chafuen, podczas uroczystego obiadu przyznał, iż jest on

pierwszym ekonomistą w 80-letniej historii seminarium, który wygłosi przemówienie dla alumnów. Jak stwierdził później dr Chafuen ta deklaracja potwierdza, iż edukacji ekonomicznej duchowieństwa katolickiego praktycznie nie ma.

Podczas drugiej prelekcji jaka odbyła się w Katowicach, na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego, dr Chafuen mówił o chrześcijańskich korzeniach własności prywatnej. Udowodniał cytując odpowiednie fragmenty

z Biblii, że własność jest dobrem uświęconym. Ponadto przekonywał, że współczesny świat powinien czerpać wiele z dorobku późnych scholastyków. Chociażby z przypowieści św. Bernarda ze Sieny, który opowiadał historię trzech właścicieli gospodarstw rolnych, którzy kupili „na spółkę” osła. Co trzeci dzień zakupiony osioł miał pracować u innego współwłaściciela. Po kilku dniach okazało się, że osioł zdechł, gdyż każdy z współwłaścicieli był przekonany, iż nakarmi go dwaj pozostali. Na tym przykładzie dr Chafuen przekonywał, iż brak własności prywatnej prowadzić musi do takich właśnie skutków. Jakby tego było mało, w szerszym kontekście, cywilizacyjnym, skończyć się musi takimi plagami jak komunizm, czy nazizm.

Sytuacji w krajach Ameryki Łacińskiej dotyczył ostatni wykład wygłoszony przez dr Alejandro A. Chafuena podczas jego wizyty w Polsce 13 października br. na warszawskiej SGH. Mówiąc o potencjale gospodarczym



Wykładu w Opolu słuchało wiele studentek kierunku Nauka o rodzinie.



Z władzami opolskiego seminarium; od lewej stoją: ks. Antoni Kaltbach, Alejandro A. Chafuen oraz ks. rektor Joachim Walošzek.

całej Ameryki Łacińskiej, prelegent stwierdził, że jest on większy od Chin, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że ma ona o połowę mniej ludności. Kraje latio-amerykańskie produkują niemalże tyle co Chiny. O ile jednak świat interesuje się tym, co dzieje się w Chinach, o tyle sytuacja Ameryki Południowej mało kogo absorbuje.

Dr Chafuen nie zgodził się z poglądem często lansowanym przez niektórych myślicieli (m.in. pisarz Alvaros Vargas Lose), jakoby Ameryka Łacińska została skazana na biedę z powodu do-

minacji katolicyzmu i kultury hiszpańskiej. Zdaniem tych myślicieli jedyną rzeczą jaka spotkała poszczególne kraje kontynentu był ucisk. Gość Fundacji PAFERE zaznaczył jednak, że wskazać można kraje, które były nawet bardziej katolickie niż np. Argentyna, a jednak rozwijały się bardzo szybko. W samej Argentynie w latach 1853-1940 dochody ludności rosły dwa razy szybciej niż w Stanach Zjednoczonych. Dzięki temu do Argentyny emigrowało z całego świata mnóstwo ludzi i ta „opresja katolicka” im nie przeszkadzała.



Po wykładzie w Poznaniu, dr Chafuen wpisywał do indeksów pamiątkowe zaliczenie wykładu licealistom z Gniezna.



Po zakończeniu wykładu na warszawskiej SGH ustawiła się kolejka chętnych do otrzymania dedykacji w książce *Wiara i wolność*.

Jeśli kogoś wykłady prezesa ATLAS Foundation zainteresowały, a z różnych względów nie miał okazji być na wykładzie, nie straconego. Istnieje możliwość odsłuchania nagrań z wykładów z Opola i Katowic. Oba pliki znajdują się w dziale multimedia na naszym portalu internetowym. ■

Żeby dać, trzeba mieć

Ciąg dalszy rozmowy z ks. Markiem Gancarczykiem

„Gościa” wyróżnia katolickość, która nie musi być przeszkodą w zdobywaniu czytelników, ale pomocą. „Gościowi” udało się też opisywać świat prawdziwy, a nie wymyślony. Niektóre media kościelne nadal nie potrafią się wyzwolić z pewnego dyktatu mówienia życzeniowego. Odbiorca, czy to czytelnik czy słuchacz, bardzo szybko dostrzega pewnego rodzaju nieprawdę w przekazie medialnym. Kolejnym elementem, który przyczynia się do dobrej pozycji „Gościa” jest język, jakim posługują się dziennikarze, szczególnie język tekstów podejmujących tematykę religijną. W Kościele używa się czasami języka, który na własny użytek nazywam „pobożnym gadaniem”. Jest on poprawny, ale nic z niego nie wynika, opisuje świat, którego nie ma. Do tego wszystkiego trzeba dodać dobre dziennikarskie rzemiosło – należy się uczyć od świeckiej konkurencji. Po co wyważać drzwi, które dawno zostały już otwarte.

Czy widzi Ksiądz jakieś wymierne skutki, które niesie ze sobą lektura „Gościa Niedzielnego” dla zwykłych ludzi? Czy ich wiara dzięki lekturze umacnia się, czy lepiej ją dzięki tygodnikowi rozumieją?

Wielokrotnie już mówiłem, że „Gość Niedzielny” jest adresowany w pierwszej kolejności do osób przychodzących w niedzielę na Mszę św., czyli do zwykłych, dobrych katolików, ale trzeba zaznaczyć, że nie jest tak, by oni nie mieli problemów z wiarą czy wątpliwość w ocenie świata, który ich otacza. „Go-

ciowe” teksty religijne i społeczne mają czytelnikowi pomóc zrozumieć świat. Nie prowadzimy żadnych badań nad wpływem lektury „Gościa” na wiarę czytelników, tym niemniej docierają do nas co jakiś czas listy i maile, w których powtarza się jedno znamienne zdanie: „Dziękuję za tekst, który pozwolił mi zrozumieć, że są ludzie, którzy myślą podobnie jak ja. Do tej pory wydawało mi się, że to ja zwariowałam, a nie świat”.

Ponieważ prowadzi Ksiądz pismo, chcąc nie chcąc staje się Ksiądz przedsiębiorcą. Jak z tej perspektywy ocenia Ksiądz system gospodarczy panujący w Polsce. Łatwo jest być w Polsce przedsiębiorcą?

Od ponad 10 lat zajmuję się nie tylko redagowaniem jednego czy drugiego czasopisma („Mały Gość Niedzielny” w latach 1997-2003 i „Gość Niedzielny” od 2003), ale odpowiadam również za stronę finansową wydawnictwa i muszę przyznać, że poza małymi wyjątkami przez cały ten czas państwo nakładało na przedsiębiorców ciągle nowe ciężary. Dla przykładu kiedyś VAT na czasopisma miał stawkę zerową, teraz wynosi 7%. Można odnieść wrażenie, że każdy rząd traktuje przedsiębiorców jak juczne zwierzę, na które nieustannie można wkładać nowe ciężary. A przecież nawet najsilniejszy osioł wszystkiego nie uniesie. Jedyną jaskółką, która uradowała przedsiębiorców jest obniżka składki rentowej, która nastąpiła w połowie roku. Nie miała ona co prawda wpływu na finanse przedsię-

biorstwa, ale dzięki niej choć odrobinę więcej pieniędzy pozostaje w kieszeni pracownika. Nawet taka zmiana cieszy.

Co stanowi największa przeszkoda – zdaniem Księdza – w ekonomicznym rozwoju polskiego społeczeństwa? Ci sami ludzie, którzy nie radzili sobie w Polsce wyjechali do Anglii i Irlandii i tam sobie radzą doskonale. Czy zatem wina leży po ich stronie, czy też warunki do wzbogacania się w Polsce są gorsze niż w tych krajach, do których wyjechali?

Bogacenie się, zdobywanie nowych dóbr leży w naturze każdego człowieka. Pomiedzy Polakami a Irlandczykami nie ma w tej dziedzinie zasadniczej różnicy. Człowiek radzi sobie dobrze w takim miejscu, gdzie ma sporo wolności. W Irlandii tej wolności jest więcej niż u nas, więc tam Polacy radzą sobie proporcjonalnie lepiej. Największą przeszkodą w ekonomicznym rozwoju naszego społeczeństwa jest gigantyczne opodatkowanie pracy. Gdyby ktoś nie wiedział, przypomnę, że aby w rękach pracownika pozostało 1000 zł netto, pracodawca musi wydać ok. 1800 zł. Mówiąc krótko: podatek na pracę wynosi około 80%. Czytałem kiedyś o prywatnym przedsiębiorcy, który zastosował pewne doświadczenie: w czasie wypłaty w jednym okienku wręczał pracownikom kwotę ich zarobków brutto, przy drugim pobierał z powrotem część należną państwu. Nie trudno przewidzieć, że pracownicy z wielką niechęcią oddawali swoje z trudem zarobione pieniądze.



Wolnorynkowiec z Brazylii

TEKST: PAWEŁ TOBOŁA-PERTKIEWICZ

W dniach 18-19 października 2007 r. na zaproszenie Stowarzyszenia Kultury Chrześcijańskiej im. Piotra Skargi przybył z kilkudniową wizytą do Polski brazylijski działacz katolicki, przedsiębiorca i gorący orędownik wolnorynkowej gospodarki, dr Adolpho Lindenberg. W czasie pobytu, dr Lindenberg dwukrotnie spotkał się na wykładach z Polakami. Współorganizatorem wykładów była Fundacja PAFERE Polska.

Pierwsze spotkanie otwarte dla publiczności odbyło się w sali konferencyjnej hotelu Starego tuż obok Rynku Głównego w Krakowie. Drugie miało miejsce w Warszawie w hotelu Bristol. Tematem obu wykładów Gościa z Brazylii był: *Wolny rynek w społeczeństwie chrześcijańskim*, co było nawiązaniem do identycznego tytułu książki jaka została przygotowana w polskim przekładzie z okazji wizyty. Oba wykłady zgromadziły liczną publiczność, a co warte

Kościół w Polsce wydaje się traktować zagadnienia ekonomiczne jako mniej ważne niż np. zagadnienia związane z etyką, moralnością lub wiarą. Nie odbierając wagi i znaczenia tych zagadnień wydaje się, że Kościół mógłby również w zakresie życia gospodarczego wnieść wiele dobrego. Wciąż słyszy się przecież o nadużywaniu przez jednych ludzi zaufania drugich, nieuczciwości pracowników względem pracodawców i odwrotnie, oszukiwaniu w transakcjach handlowych, co przecież również jest łamaniem Bożych przykazań...

Zgadzam się z opinią, że Kościół w Polsce – w tym miejscu rozumiem duchownych – zbyt mało zajmuje się sferą gospodarczą, a jeżeli już zabiera głos, to zwykle w kwestiach dotyczących pracowników najemnych. Przedsiębiorcy, duzi czy mali, nie otrzymują od Kościoła jasnej podpowiedzi, choćby w takiej sprawie jak płacenie podatków. Czy grzechem jest niepłacenie jakiegoś podatku w sytuacji, gdy grozi to plajtą firmy i w konsekwencji utratą miejsc pracy? A co z płacaniem podatku czy abonamentu RTV. Czy niepłacenie zawsze związane jest z winą moralną? Ponadto brakuje refleksji – a jeżeli nawet jest, to nie przebija się do szerokiego kręgu odbiorców – nad długofalowymi konsekwencjami pewnych rozwiązań społecznych na poziomie ogólnopolskim. Przecież jest tak, że na pozór słuszne rozwiązania w polityce społecznej, mogą przynosić fatalne skutki w długim okresie czasu. Przykład wielu krajów zachodnich pokazuje, że na przykład nadmierna pomoc socjalna dla matki samotnie wychowującej dziecko w jednostkowym przypadku jest godna pochwały, ale w skali globalnej prowadzi de facto do promocji takich postaw.

podkreślenia, na warszawskie spotkanie przybyła również spora grupa katolickich duchownych.

W swoim wykładzie dr Lindenberg przedstawił m.in. model chrześcijańskich stosunków między pracodawcami a pracownikami. Według niego, wzajemne relacje między obiema grupami winny nabrać cech osobistych. Jako wzorcowe wykładowca przedstawił przykłady z Francji przedrewolucyjnej. Niestety obecnie – jak stwierdził prelegent – są one nie do pomyślenia. Jego zdaniem należy

Fundacja PAFERE podkreśla znaczenie własności prywatnej jako fundamentu ekonomicznej zdrowej gospodarki, co ma również swoje przełożenie na życie rodzinne, poszanowanie własności innych ludzi, szacunek wobec bliźniego. Naszym zdaniem szczególnie po okresie komunizmu, który dążył do likwidacji własności prywatnej, należałoby jej znaczenie szczególnie podkreślać. Czy podziela Ksiądz nasze stanowisko?

Jak najbardziej. Własność prywatna jest fundamentem zdrowego społeczeństwa, takie jest zresztą niezmiennie oficjalne stanowisko Kościoła, wyrażane w różnych dokumentach najwyższej rangi. Niestety, własność prywatna – szczególnie ta wielka – ciągle źle się kojarzy. A przecież – i na to warto zwracać uwagę, gdy chce się zmienić społeczne nastawienie do własności prywatnej – że bez niej nie istniałaby dobroczynność. Żeby dać, trzeba mieć.

Na koniec chciałbym zapytać Księdza o podatki. Ich wysokość jest miarą naszej wolności, ale nawet Pan Jezus nauczał, aby płacić sprawiedliwe podatki. Sprawiedliwe nie oznacza jednak wysokie. Czy zdaniem Księdza podatki jakie musi oddawać państwu przeciętna rodzina w Polsce są zbyt wysokie? Czy oddając rodzinom wypracowane przez nich wcześniej pieniądze, nie byłoby najlepszą polityką prorodzinną?

dążyć do tego by w społeczeństwach chrześcijańskich międzyludzkie relacje w zakładach pracy były wolne, rodzinne, szczęśliwe i kreatywne.

Korzystając z okazji, że przybywa do Polski mieszkaniowiec dalekiej Brazylii, w części dyskusyjnej nie mogło zabraknąć pytań dotyczących sytuacji polityczno-ekonomicznej tego największego obecnie katolickiego kraju na świecie, o tegoroczną pielgrzymkę papieża Benedykta XVI do Brazylii, a także obecną sytuację lokalnego Kościoła.



Oczywiście, podatki powinny być jak najniższe. Pozostaje pytanie o to, jakie podatki są sprawiedliwe, a jakie już złodziejskie. Na pewno stuprocentowy podatek byłby oczywistą grabieżą i nikt by się na to nie zgodził. Ale podatek 50-procentowy to jeszcze złodziejstwo, czy sprawiedliwość? Gdzie postawić granicę? Niestety w łonie Kościoła nie ma dyskusji na ten temat, a są to sprawy niezwykle istotne dla prawidłowego funkcjonowania rodziny. Wysokie podatki i rozbudowana opieka socjalna na poziomie państwa niszczy rodziny. Jak najwięcej pieniędzy powinno zostawać w rodzinie i to jest najlepsza polityka prorodzinną. Po co państwo ma odbierać pieniądze zarobione przez rodziny, jeżeli potem oddaje je w formie różnego rodzaju zasiłków? Administracja państwowa w czasie tej operacji przejada spory procent tych pieniędzy. Poza tym rodzina traci samodzielność i coraz bardziej uzależnia się od państwa. Rozrywają się więzy rodzinne na rzecz różnych powiązań rodzinno-państwowych. Niestety, większość obywateli nie zdaje sobie sprawy z tego uzależnienia, a nawet wydaje się być z tego zadowolona. Prowadzi to do utrwalania się błędnych przekonań, że na przykład za edukację dzieci odpowiedzialne jest państwo, a nie rodzice.

Rozmawiał: Paweł Toboła-Pertkiewicz

Po warszawskim spotkaniu, prezes SKCh Sławomir Olejniczak zaprosił zgromadzoną publikę na skromny poczęstunek. Dyskusja przeniosła się zatem do części bufetowej, a jako ostatni do tego grona dołączył dr Lindenberg, który przez długi czas po zakończeniu wykładu, podpisywał swoją książkę.

Cały wykład dr. Lindenberga można odsłuchać na portalu Fundacji PAFERE w dziale multimedia. ■

Gospodarka: liberalizm czy wolność?

Wolność gospodarcza jest pewnym aspektem wolności w ogóle. Żeby ją dobrze zrozumieć i uzasadnić, trzeba najpierw przyjrzeć się tej ogólnej stronie wolności. Biblia i tradycja chrześcijańska cenią wolność. Jak ją pojmują? Przede wszystkim jako wyzwolenie. Modelowym przykładem jest wyzwolenie Izraelitów z Egiptu, opisane w Księdze Wyjścia. Żyli oni tam we względnym dobrobycie, ale byli ofiarami przemocy i wyzysku. Wyzwolenie stało się też obrazem zbawienia w ogóle, gdyż „odkupienie” oznacza dosłownie wykupienie z niewoli.

TEKST: MICHAŁ WOJCIECHOWSKI

Oznacza to, że wolność pojęta była głównie jako usunięcie niesprawiedliwych ograniczeń, przeciwieństwo niewolnictwa. Wobec greckiego pojęcia wolności, zakładającego postępowanie według swojej woli, Biblia jest ostrożniejsza; święty Paweł stwierdza, że człowiek jest z natury wolny, że Duch Boży daje wolność (2 Kor 3, 17), ale zarazem ostrzega, iż wprowadzić wszystko wolno, lecz nie wszystko przynosi korzyść (1 Kor 6,12). Będąc powołanym do wolności nie należy wybierać zła, które jest w istocie zniewoleniem (Ga 5,13; por. J 8, 34; 2 P 2,19).

W nowszych czasach Kościół odniósł się jednak krytycznie do rozmaitych form liberalizmu, chociaż jego głównym hasłem jest właśnie wolność ludzka. Słowo „liberalizm” pochodzi od łacińskiego *liber*, „wolny”. Czyżby sprzeczność? Jednak nie.

Co innego bowiem wolność, jako pewna wartość, co innego liberalizm, ideologia nadbudowana nad nią. Dochodzi wtedy do tego, że wolność staje się wartością najwyższą i przedmiotem kultu. Wolności potrzebujemy, takiego

liberalizmu niekoniecznie. Można bronić wolności nie będąc liberałem. Inaczej mówiąc, liberałowie dzielą się na tych, którym chodzi o wolność, i na tych, którym chodzi o liberalizm.

W liberalizmie wystąpić może bowiem wysunięcie wolności nad inne wartości i nad prawa innych ludzi, nawet nad ich życie (w imię „wolności wyboru” pozwala się wtedy zabijać dzieci nienarodzone). Może też nastąpić zniekształcenie rozumienia wolności. Dzisiaj tak zwany liberalizm akcentuje zazwyczaj swobodę obyczajową, natomiast toleruje ograniczenie wolności gospodarczej i politycznej przez biurokrację państw czy UE. W rezultacie zwolennikowi wolności gospodarczej zrobiło się dość niezręcznie przyznawać się do liberalizmu.

Lepiej więc mówić o wolności. Czym ona jest? Według Monteskiusza, wolność to dobro, które daje dostęp do innych dóbr (wielu dóbr, bo nie jest tak, by dobro było tylko jedno, zaś podążanie za nim miałyby zniewalać; mamy wybór!). Inna odmiana tego określenia głosi, że wolność to możliwość czynienia tego, co czynić powinniśmy (bo nie

jest przecież ograniczeniem wolności zakaz szkodenia innym). Jest to ujęcie trafne i zgodne z intuicją chrześcijańską, która łączy wolność z nakierowaniem ku dobru i prawdzie (por. encyklika *Libertas* Leona XIII z 1888 roku). Monteskiusz to klasyk liberalizmu, ale dzisiejsi postępowcy podający się za liberałów oczywiście tak wolności nie rozumieją, ani też definicji Monteskiusza nie cytują.

Co to oznacza dla rozumienia wolności gospodarczej, czyli wolności w sferze dysponowania dobrami materialnymi, swoją własnością? Nie polegałaby ona na prawie czynienia z rzeczami, co się komu żywnie podoba, lecz na stworzeniu możliwie wielu możliwości ich dobrego wykorzystania. Wolność wymaga przestrzeni do działania.

Naruszają więc wolność człowieka wszelkie ograniczenia, które są zbędne, a nie tylko takie, które są wprost szkodliwe i złośliwe. Jeśli teraz przejść od teorii do praktyki, nasuwają się oczywiste wnioski: wolności gospodarczej jest dziś mało. Dotyczy to ustroju znacznej większości państw świata, w tym oczywiście Polski i UE.



Polecamy państwa uwadze portal Fundacji PAFERE

Można w nim znaleźć:

- wolnorynkowe książki wydane przy finansowym wsparciu Fundacji i za darmo ściągnąć je na swój komputer
- relacje z organizowanych przez Fundację wykładów i spotkań
- aktualne komentarze gospodarcze
- rozmowy z najważniejszymi naukowcami
- tłumaczenia artykułów prasowych i naukowych na tematy gospodarki wolnorynkowej
- recenzje ciekawych książek

Portal www.pafere.org
Będiesz wiedział więcej!

Ograniczenia polegają na ogromnej liczbie przepisów, jakie pod pozorem troski o gospodarkę produkuje biurokracja. Należą też do nich wysokie podatki, gdyż trudno mówić o wolności dysponowania dobrami materialnymi oraz owocami pracy, jeśli połowa z nich trafia do tak zwanego sektora publicznego, który dzielą urzędnicy. Dzisiejsze gospodarowanie przypomina w rezultacie marsz po labiryncie kolczastych drutów, gdzie co chwila trzeba płacić myto lub karę, a kto druty przecina, uznawany jest za przestępcę.

Prawodawstwo państwowe powinno zatem stwarzać warunki dla wolności, a nie ją ograniczać. Pewne ramy prawne są oczywiście konieczne dla bezpieczeństwa tak osób, jak gospodarowania – bez bezpieczeństwa trudno bowiem mówić o wolności. Te ramy nie powinny jednak być, tak jak obecnie, za wąskie.

Wolność gospodarcza wymaga w szczególności ochrony własności prywatnej. Jak to stwierdził Sobór Watykański II: *Własność prywatna lub pewne dysponowanie dobrami zewnętrznymi dają każdemu przestrzeń konieczną dla autonomii osobistej i rodzinnej, i należy je uważać za poszerzenie niejako wolności ludzkiej* (*Gaudium et spes* czyli KDK, nr 71, zacytowane w encyklice *Centesimus annus* nr 30; por. cytat z tej encykliki, nr 48, w *Katechizmie Kościoła Katolickiego* nr 2431).

Skoro naturze ludzkiej właściwa jest wolna wola i dążenie do wolności, każdy powinien mieć między innymi prawo do własności, a więc zarazem do inicjatywy gospodarczej i do owoców własnej pracy. Zabezpieczają one wolność i godność człowieka (por. *Katechizm Kościoła Katolickiego* nr 2402). O tym prawie człowieka mało jednak się słyszy...

Jak widać, postulat wolności gospodarczej znajduje wsparcie w oficjalnych dokumentach Kościoła katoli-

ckiego. Wolność była szczególnie ważna w nauczaniu Jana Pawła II, który bronił wolności osoby ludzkiej w rozmaitych sferach: religijnej, politycznej i właśnie ekonomicznej.

I tak w encyklice *Sollicitudo rei socialis* (1987) Jan Paweł II stwierdził: *prawo do inicjatywy gospodarczej jest ważne nie tylko dla jednostki, ale także dla dobra wspólnego (...) negowanie tego prawa, jego ograniczanie i imię rzekomej «równości» wszystkich w społeczeństwie (...) niszczy przedsiębiorczość, czyli twórczą podmiotowość obywatela* (nr 15).

Przedstawiając encyklikę *Centesimus annus* (1991) postawił kropkę nad „i”: *Wolność ekonomiczna jest aspektem ludzkiej wolności (...) który nie może być odłączony od innych jej aspektów*. W tejże encyklice czytamy: *Lekceważenie natury człowieka, stworzonego do wolności, jest nie tylko niedozwolone z punktu widzenia etycznego, ale i praktycznie niemożliwe* (nr 25). Nie ma „ucieczki od wolności”, także w sferze gospodarczej, chyba że w moralną i ekonomiczną ruinę.

W tej encyklice znajduje się więcej uwag na temat wolności gospodarczej. Nr 35: *Współczesna ekonomia przedsiębiorstwa zawiera aspekty pozytywne, których korzeniem jest wolność osoby, wyrażająca się w wielu dziedzinach, między innymi w dziedzinie gospodarczej. Ekonomia bowiem jest jedną z dziedzin wielorakiej ludzkiej działalności i podobnie jak w każdej z nich obowiązuje w niej prawo do wolności oraz obowiązek odpowiedzialnego z niej korzystania*.

Ze względu na czynnik wolności, wolnej ludzkiej inicjatywy w dziedzinie gospodarczej system zwany kapitalistycznym, albo lepiej wolna gospodarka, jest lepszy dla krajów dążących do dobrobytu (nr 42). Natomiast tak zwany socjalizm jest oparty na błędnej ocenie natury

ludzkiej i tym samym bardzo szkodliwy (nr 13 i 24).

Urządzenie społeczeństwa w sposób moralnie słuszny, respektujący naturę i godność człowieka, przynosi zarazem owoce na płaszczyźnie materialnej. Stwierdza Papież: *Wydaje się, że zarówno wewnątrz poszczególnych narodów, jak i w relacjach międzynarodowych wolny rynek jest najbardziej skutecznym narzędziem wykorzystania zasobów i zaspokajania potrzeb* (nr 34).

Argument praktyczny jest jednak sam w sobie zupełnie niewystarczający: *Formę odpowiedzi na komunizm stanowi społeczeństwo dobrobytu albo społeczeństwo konsumpcyjne. Dąży ono do zadania kłęski marksizmowi na terenie czystego materializmu, poprzez ukazanie, że społeczeństwo wolnorynkowe może dojść do pełniejszego aniżeli komunizm zaspokojenia materialnych potrzeb człowieka, pomijając przy tym wartości duchowe* (nr 19). Tak argumentuje się dzisiaj często na rzecz liberalizmu gospodarczego. Wyższość wolności gospodarczej nad totalitaryzmem i biurokracją jest jednak najpierw moralna. ■



Prof. Michał Wojciechowski (ur. 1953), jest pierwszym świeckim katolikiem w Polsce, który został profesorem teologii, wykładowca na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim, przewodniczący Rady Programowej Fundacji PAFERE Polska. Publikowany artykuł ukazał się po raz pierwszy na stronach www.opoka.org.pl

Idee kształtują rozwój cywilizacji

Z prof. Witoldem Kwaśnickim, ekonomistą z Uniwersytetu Wrocławskiego rozmawia Konrad Rajca

Czy prawa ekonomiczne są uniwersalne? Podstawowe prawa liberalizmu – poszanowanie własności, mały rząd, państwo prawa, ograniczony interwencjonizm państwowy, to uniwersalna recepta na sukces?

Prawa ekonomii mają charakter uniwersalny, tak jak uniwersalne są prawa fizyki, chemii czy innych nauk przyrodniczych. Można nie uznawać tych praw, ale konsekwencje mogą być podobne jak nieuznawanie praw fizyki, ktoś np. może nie uznawać prawa grawitacji i skoczyć z najwyższego piętra Pałacu Kultury uważając, że „nie jest mu straszne prawo grawitacji”. Przez kilka sekund będzie się czuł wspaniale, ale ostateczny skutek będzie opłakany. W gospodarce różnica jest jedynie w skali czasowej.

Jak Pan odpowie za zarzut przeciwników kapitalizmu i wolnego rynku, że w wolnorynkowym systemie gospodarczym bogatsi stają się jeszcze bogatsi, a biedni coraz biedniejsi?

Bogactwo i bieda są pojęciami względnymi i mają swoje różne wymiary. Porównując społeczeństwa żyjące w systemie etatystycznym i w systemie liberalnym (wolnorynkowym) zauważamy znacznie większe zróżnicowanie dochodów w społeczeństwie wolnorynkowym, ale to właśnie zróżnicowanie jest motorem szybkich zmian. Jak pokazują badania, wielu obecnych milionerów i miliardów w USA było jeszcze 20-30 lat temu, jeśli nie biedakami to ludźmi o stosunkowo niskich dochodach. To oni wykazali się przedsiębiorczością, pracowitością i wykorzysta-

li okazję, jaką daje system liberalny, system gospodarki kapitalistycznej.

Przeciwnicy swobodnej wymiany handlowej mówią, że liberalizacja światowej gospodarki wpłynęła na znaczne zróżnicowanie bogactwa między państwami w świecie. Czy tak jest naprawdę?

Z pewnością liczba osób biednych na świecie jest przerażająco duża i należy uczynić wszystko by tę liczbę zmniejszyć. Za wzrost liczby osób biednych nie należy jednak winać procesów globalizacyjnych. Liberalizacja, która z reguły prowadzi do wzrostu produkcji i dochodów pracowników, może tylko pomóc, a nie zaszkodzić. Generalnie, społeczności krajów, które otworzyły się na wymianę gospodarczą i wprowadziły system rynkowy mają się znacznie lepiej obecnie niż 20-30 lat temu, a gospodarki krajów, które zamknęły się i w dużym stopniu są gospodarkami autarkicznymi, stają się relatywnie coraz to biedniejsze.

Jaki jest wpływ idei wolnorynkowych w środowiskach naukowych w Polsce i na świecie?

Środowiska uniwersyteckie są z reguły bardzo konserwatywne i zmiany w mentalności następują znacznie wolniej niż wśród młodej części społeczeństw. Młoda generacja powoli zmienia swoje nastawienie i na przekór swego rodzaju indoktrynacji jakiej podawana jest w szkole i na uczelniach staje się w coraz to większym stopniu prorynkowa. Co roku udział ludzi, którzy deklarują się jako liberałowie

powoli, ale systematycznie, rośnie. Jeśli chodzi o pracowników uczelni to sytuacja wygląda trochę inaczej. W latach 90-tych miałem nadzieję, że młode pokolenie naukowców reprezentować będzie bardziej proliberalne postawy. Niestety, niewiele wskazuje na to, że coś takiego następuje. Ci młodzi, zdobywający tytuły doktorskie, robiący habilitacje, zostający profesorami nie są tak liberalnie nastawieni, jak mogłem oczekiwać. Najczęściej wyznają postawę typu „jestem za rynkiem, ale regulowanym”. Kiedy w dyskusjach staram się im uświadomić, że taka postawa jest z jednej strony wewnętrznie sprzeczna, a z drugiej prowadzi do powstawania patologii, patrzą na mnie jak na dziwaka. Większość polskich ekonomistów deklaruje się jako prorynkowa, ale w istocie (może dlatego, że wielu z nich przed 1989 rokiem uczyła ekonomii socjalizmu i „burżuazyjnej ekonomii kapitalizmu”) to „prorynkowo przemalowani statysci”.

Jak pan ocenia polskie doświadczenie liberalizmu?

Od optymizmu i wielkiej nadziei początku lat 90-tych staję się coraz mniejszym optymistą. Pod wpływem całkiem nieuzasadnionych ataków na liberalizm (i to zarówno z tzw. prawicy, jak i z lewicy) zdezorientowane społeczeństwo odsuwa się od liberalizmu. Dotyczy to zwłaszcza starszej generacji, młoda generacja wydaje się mieć bardziej proliberalne nastawienie. Wiadąc, że w ostatnich wyborach PO zmieniło swoją retorykę, widocznie wzięli sobie do głowy rady np. redaktor Ewy

internetowy magazyn zwolenników wolnego rynku

STRONA PROKAPITALISTYCZNA

www.kapitalizm.republika.pl

Tutaj przeczytasz m.in.Andrew Bernstein - "Okres wynalazków"
Ludwig von Mises - "Demokracja konsumentów"
Alejandro A. Chafuen - "Benedykt XVI a wolność"
oraz kilkaset innych, wartościowych artykułów.Ponadto: Komentarz tygodnia * Książki polecane
* Polemiki * Listy od Czytelników

Milewicz, która w 2005 roku napisała, że „żadna partia przy zdrowych zmysłach nie idzie po zwycięstwo wyborcze ubrana w kostium liberalny”.

Wasz biuletyn nazywa się „IDEE” i to słowo jest największą nadzieją liberalizmu. Wbrew temu co się twierdzi idee mają znaczenie i to one kształtują rozwój cywilizacji.

Najczęściej na ekonomicznych uczelniach w Polsce już na pierwszych zajęciach wspomina się o Keynesie, a np. o Ludwigu von Misesie często nie mówi się w ogóle przez całe studia. Dlaczego tak się dzieje pańskim zdaniem?

Jestem jednym z niewielu wykładawców, którzy na swoich wykładach z ekonomii tak dużo czasu poświęca Misesowi i Szkole Austriackiej. Dla wielu polskich ekonomistów Mises jest po prostu nieznany, bo skąd mieliby o nim słyszeć? Winni są też autorzy podręczników do nauki ekonomii, którzy po prostu nie zauważają „ekonomii austriackiej”. Zresztą te podręczniki są z reguły bardzo nudne i bardzo podobne do siebie (jak szacuję, w 90 proc. zawierają dokładnie ten sam materiał, niemalże takie same wykresy). Na szczęście zarówno w Polsce, jak i na świecie, obserwować można powolny renesans myśli Szkoły Austriackiej. Publikuje się wiele książek, które choć nie są podręcznikami, to można je wykorzystać w wykładach ekonomii i polecić, studentom by je czytali.

Austriacy zwykle wyluszczały swoje argumenty w długich wywodach, co jest zrozumiałe, bo to po prostu dobra ekonomia, w odróżnieniu od złej (o czym pisali m.in., Frederic Bastiat w XIX wieku i Henry Hazlitt w wieku XX), która w sposób demagogiczny, bardzo uproszczony, ale dzięki temu bardzo „przystępny”, przedstawia argumenty odnoszące się do rozwiązywania istotnych problemów ekonomicznych.

Kto jest według pana największym wrogiem kapitalizmu?

Wszelkiej maści socjalizujący intelektualniści. Dla ich wyrafinowanych umysłów liberalizm, ekonomia, rynek, kapitalizm wydają się być ideami zbyt prostymi. Niestety, ta grupa dominuje zarówno w mediach, systemie edukacyjnym (poczynając od szkoły podstawowej aż po uniwersytety) i to nie jest tylko w Polsce, ale także w krajach Zachodu, w tym niestety także w Stanach Zjednoczonych, choć tam w stopniu najmniejszym wśród krajów rozwiniętych gospodarczo.

Z czego wynika ta mentalność antykapitalistyczna? Czy z niezajomości tego czym jest kapitalizm, czy nieporozumień pojęciowych?

System liberalny wymaga od każdego stałego wysiłku i odpowiedzialności za swoje czyny. Nie daje możliwości obwiniania kogokolwiek, czy cokolwiek za swoje niepowodzenia. Rosyjski poeta Iosif Brodski mawiał, że „Człowiek wolny różni się od człowieka zniewolonego właśnie tym, że w wypadku katastrofy, niepowodzenia, klęski, nigdy nie obwinia okoliczności, kogoś innego, władzy – on obwinia samego siebie. Człowiek zniewolony zawsze uważa, że ktoś inny winien jest temu co się stało”.

Socjalizujący intelektualniści (a oni są bardzo wpływową i opinotwórczą grupą społeczną), nie znając istoty systemu kapitalistycznego, ustroju liberalnego, starają się obwinąć właśnie ten system, ten ustrój za swoje niepowodzenia. Proszę zauważyć, jak środowiska artystyczne w Polsce szybko zniechęciły się do kapitalizmu i zaczęło marzyć o „mecenacie państwowym”.

Polski Kościół jest pana zdaniem sprzymierzeńcem czy wrogiem wolnej gospodarki? Czy Polski Kościół sprzyja wrogoci Polaków względem liberalizmu?

Nie widzę zasadniczej sprzeczności pomiędzy doktryną Kościoła a liberalizmem. Zresztą średniowieczni Schola-



stycy też takiej sprzeczności nie widzieli i rozwijali swoją myśl ekonomiczną dokładnie w duchu bliskiego mi liberalizmu. Podobnie, jak mi się wydaje, uważał Jan Paweł II – tu należy wspomnieć jego encyklikę *Centessimus annus*. Dlatego dziwi mnie wroga postawa wobec liberalizmu większości księży, a także większości hierarchów Kościoła. W dużym stopniu taka postawa Kościoła kształtuje wielce nieprzychylny stosunek polskiego społeczeństwa, zwłaszcza starszej generacji do liberalizmu. Dziwi mnie to tym bardziej, że Kościół doskonale znalazł się w rzeczywistości rynkowej. Umiał się dostosować instytucjonalnie powołując np. ekonomów w każdej diecezji i w codziennym działaniu, prowadząc często zyskową działalność biznesową. Jest w Kościele prężny, choć na razie marginalny, ruch głoszący bliską mi postawę niesprzeczności wolnego rynku i idei chrześcijańskich. Pozostaje mieć nadzieję, że ruch ten okaże się na tyle skuteczny, że postawa taka stanie się dominująca w Kościele. Jeśli Kościół chce prowadzić dialog z młodzieżą i nie stracić tej generacji to musi zmienić swoje, obecnie dosyć nieprzychylnie, nastawienie wobec liberalizmu.

Dziękuję za rozmowę.

Sukces podatku liniowego w Europie

Ciąg dalszy tekstu Pawła Toboły-Pertkiewicza ze str. 3

Na szczęście, jak pisze w swojej książce *Flat tax* Alvin Rabushka, ideę przejęły inne kraje. Na srebrną rocznicę ogłoszenia manifestu liniowego opodatkowania, koncepcja ta święci triumfy w zupełnie innych zakątkach świata.

Pierwsza w Europie była Estonia

Pierwszym państwem na świecie jakie zdecydowało się na wprowadzenie liniowego podatku dochodowego, czyli takiego, którego wysokość jest wprost proporcjonalna do podstawy opodatkowania, był w 1947 roku Hongkong. W Europie liniowy szlak przetrwała Estonia wprowadzając w 1994 roku prawdziwą rewolucję podatkową. Podatek dochodowy od przedsiębiorstw został w ogóle zniesiony pod warunkiem, że cały zysk zostanie reinwestowany w kraju. Podatek od dochodów osobistych ustalono na poziomie 26 proc. dla wszystkich niezależnie od dochodu. Efekt? Niewielka Estonia stała się tygrysem gospodarczym tej części Europy, a jej przywódca i reformator Mart Laar został ogłoszony cudotwórcą. W ciągu następnych lat, Estonia stała się liderem jeśli chodzi o szybkość wzrostu gospodarczego, przyciągania inwestorów zagranicznych oraz poszerzania wolności gospodarczej zajmując co roku miejsca w pierwszej piątce różnych rankingów oceniających swobody ekonomiczne. W ub. roku hucznie obchodzono 12-lecie wprowadzenia tego podatku, który zdaniem Laara „odwrócił bieg historii Estonii”.

- Gdy 13 lat temu wprowadzaliśmy radykalną reformę podatkową, bardzo wiele ważnych osób i instytucji odradzało nam to rozwiązanie, m.in. Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy. Lecz wyszliśmy z założenia, że nie wolno karać ludzi bardziej przedsiębiorczych większymi obciążeniami podatkowymi, bo przecież to dzięki ich pomysłom i kolejnym przedsięwzięciom powstawały nowe miejsca pracy oraz produkowane były dobra, które mogły być eksportowane na Zachód. Oczywiście samo wprowadzenie podatku liniowego na niewiele by się zdało, gdyby nie równoczesne wprowadzenie ustawowego zakazu istnienia deficytu budżetowego, a także wprowadzenie rządów prawa, które ograniczyły władzę polityków i urzędników na gospodarce. Jeśli chodzi o skutki powiem krótko: w pierwszym roku po jego wprowadzeniu dochody budżetu państwa były o 30 procent wyższe niż zakładaliśmy w najbardziej optymistycznych prognozach. Zatem nie wiem, czy

zmiana ordynacji podatkowej spowodowałaby wzrost gospodarczy. W Estonii reformy były kompleksowe. Wszystko razem ze sobą zagrało i dlatego gospodarka ruszyła do przodu – przekonuje laureat zeszłorocznej nagrody im. Milтона Friedmana.

Następni w kolejności

Widząc pozytywne efekty jakie zaszły po rewolucji podatkowej w Estonii, dwa kolejne państwa nadbałtyckie zdecydowały się podążać tą samą drogą. W 1995 roku podatek liniowy wprowadziła Łotwa – odpowiednio 25 proc. dla dochodów osobistych i 15 proc. dla zysków przedsiębiorców.

Po odzyskaniu niepodległości Łotwa przyznała obywatelstwo wszystkim osobom lub im potomkom, które uciekły podczas okupacji sowieckiej. Jedną z takich osób był Arturs Karins, główny autor tamtejszego cudu. Ten urodzony w Stanach Zjednoczonych syn emigrantów z Łotwy początkowo prowadził firmę w USA, ale w 1999 roku przyjechał założyć firmę w kraju swoich rodziców. Urodzony w 1964 roku Karins studiował w Pensylwanii i stamtąd w latach 80. ub. wieku obserwował konserwatywne rewolucje Reagana i Thatcherowej. I się nimi zafascynował.

W 2002 roku Karins zostaje wybrany członkiem Saeimy, łotewskiego parlamentu z ramienia konserwatywnej partii Nowa Era. W 2004 roku Nowa Era dołączyła do koalicji tworzonej przez obecnego premiera Aigarsa Kalvītisa, a Karins zostaje ministrem gospodarki. Zaraz po objęciu teki mówił, że „podczas posiedzeń nie zastanawiamy się czy obniżyć podatki, ale jak najszybciej to uczynić”. Od 1 stycznia 2005 roku podatki od firm zostały obniżone do 15 proc., nastąpił napływ inwestycji zagranicznych – w 2005 roku niemal pół miliarda dolarów (dla porównania w tym samym roku w Estonii 730 milionów dolarów). Dokończono prywatyzację pozostawiając w rękach państwa zaledwie 3 proc. wszystkich wcześniej państwowych firm (m.in. zakłady energetyczne Latvenergo, rafinerię Ventspils Nafta oraz telekomunikację Lattelekom, którą jednak później i tak zdecydowano się oddać w prywatne ręce).

W tyle nie pozostało także ostatnie z państw nadbałtyckich. Litwa wprowadziła podatek liniowy w 2002 roku; dla obywateli w wysokości 33 proc., zaś dla przedsiębiorców odpowiednio 15 proc. W dwa lata po jego wprowadzeniu Litwa osiąga największy

w historii wzrost gospodarczy – 9 proc.! Szybkie tempo rozwoju utrzymuje się tam zresztą do dziś.

Kolejnymi państwami regionu, które zdecydowały się podążać tą drogą były Rosja i Ukraina – pierwsza wprowadziła 13 proc. podatek osobisty w 2001 roku i 24 proc. podatek CIT, druga w 2004 roku odpowiednio 13 i 25 proc. Od tego czasu, śmiało można to napisać, w tej części Europy panuje moda na podatek liniowy. Kolejne kraje przyjmują podobne rozwiązania jak państwa, które opisałem wcześniej. Wygląda nawet na to, że niektóre państwa zaczynają nawet ze sobą rywalizować wysokością tego podatku.

Adriatycka rywalizacja

Po rozpadzie Jugosławii i krwawej wojnie, od kilku lat cały region stara się odrobić stracony czas połowy dekady lat 90. ub. wieku. Jednym ze sposobów budowy silnych gospodarek są zmiany podatkowe. W 2003 roku na wprowadzenie podatku liniowego zdecydowała się Serbia – jednolita stawka wynosi tam 14 proc. Dodatkowo zaoferowała inwestorom zagranicznym wstrzymanie pobierania należnych podatków na 10 lat. Od początku tego roku w wielu gazetach, również polskich, można znaleźć całostronicowe reklamy Macedonii. Nie zachęcają jednak one turystów do odwiedzenia tego państwa, lecz hasłem rajy podatkowego zachęcają głównie do inwestowania. Zachętą ma być obowiązuje tam od dwóch lat stawka 12 proc., która od 1 stycznia 2008 roku zostanie obniżona do 10 proc. W przypadku Macedonii, zmiany jakie zaszły w ciągu ostatnich dwóch lat są olbrzymie; podatki obniżono radykalnie, bo niemal o połowę. Pozostałe państwa regionu nie zostają wcale w tyle – Czarnogóra do 2010 roku obniża wszystkie podatki dochodowe do 9 proc., co uczyni ją państwem o najniższym opodatkowaniu w całej Europie. Trzy miesiące temu premier Albanii, Sali Berisha, zaproponował wprowadzenie jednolitej stawki na poziomie 10 proc. Niewykluczone, że do grona państw liniowych wkrótce dołączy również Chorwacja, gdzie Adriatic Institute for Public Policy, niezależny instytut, przekonuje rządzących do pójścia w ślady sąsiadów i jest bliski sukcesu.

Słowackie 3 x 19 proc.

Największą reformę podatkową w naszej części Europy dokonał Mikuláš Dzurinda, pre-

mier Słowacji w latach 1998-2006. W 1998 roku system podatkowy naszego południowego sąsiada był niezwykle skomplikowany. Istniało 10 progów podatkowych, podatnicy mieli do dyspozycji blisko 90 różnego rodzaju ulg, ale prawo pozostawało w tej materii tak niejasne, że niemal nikt z niego nie korzystał. W jednym roku podatkowym doszło nawet do tak kuriozalnej sytuacji, że kilka dóbr według jednej z ustaw było różnymi stawkami podatku VAT. Do 1998 roku Słowacja pozostawała daleko w tyle jeśli chodzi o rozwój gospodarczy i dopiero reformy Dzurindy wyzwoliły w Słowakach duch przedsiębiorczości.

Dzurinda, co warte podkreślenia, dla swoich pomysłów nie miał poparcia prezydenta Rudolfa Schustera, przez co wprowadzenie liniowej rewolucji podatkowej, musiało być głosowane w tamtejszym parlamencie dwukrotnie, gdyż prezydent zawetował zmiany. Od 1 stycznia 2004 roku Słowacja stała się jednak zupełnie innym państwem – PIT, CIT i VAT ustalono na poziomie 19 proc. Nie dość, że system podatkowy stał się przejrzysty, jednocześnie niósł za sobą radykalne obniżenie obciążeń podatkowych. Najwyższe stawki podatku dochodowego od osób fizycznych wynosiły wówczas 35 i 38 proc., reformy Dzurindy była zatem prawdziwą rewolucją. Ponadto, system rozliczeń z fiskusem stał się przejrzysty, dzięki czemu przedsiębiorcy nie muszą już spędzać nadgodzin na studiowaniu ustaw podatkowych.

Liniowa rewolucja jednak wciąż trwa. Tydzień temu czeski rząd pod wodzą Mirka Topolanka zapowiedział wprowadzenie od 2008 roku 15 proc. podatku liniowego, który ma być co jakiś czas obniżany. Na tym jednak nie koniec – podatek liniowy wprowadziła także Rumunia (16 proc.), a od 1 stycznia 2008 roku wprowadza go Bułgaria.

Mart Laar twierdzi, że zastosowanie podatku liniowego, czyli idei autorstwa laureata Nagrody Nobla z ekonomii – prof. Milтона Friedmana – sprawdza się wszędzie. *Gdziekolwiek jadę wciąż słyszę argument, że mój kraj jest mały, więc podatek liniowy mógł się rzeczywiście sprawdzić. Gdy odpowiadam na to stwierdzeniem, że od 2001 roku 13-procentowy podatek liniowy obowiązuje w Rosji, której nie można nazwać małym krajem, słyszę głosy, iż to specyfika Europy Wschodniej i w żadnym razie nie można porównywać naszej sytuacji np. z krajami Europy Środkowej. Ale przecież Słowacja pod rządami Dzurindy wprowadziła ten podatek i dziś nie mówi się o Słowacji inaczej niż w superlatywach. Oczywiście pojawia się wówczas po raz kolejny argument małego kraju, ale przecież podatek liniowy obowiązuje również w Rumunii, która leży w Europie Środkowej i bynajmniej małym*

Tabela 1. Podatek liniowy na świecie

Państwo	Rok wprowadzenia podatku liniowego	Wysokość stawki w proc.
Hongkong	1947	16
Estonia	1994	21 ¹
Łotwa	1995	25
Litwa	1996	24 ²
Rosja	2001	13
Serbia	2003	14
Irak	2004	15
Ukraina	2004	13
Słowacja	2004	19
Gruzja	2005	12
Rumunia	2005	16
Mauritius	2006	15
Kirgizja	2006	10
Kuwejt	2006	10
Czarnogóra	2006	9 ³
Mongolia	2007	10
Kazachstan	2007	10
Macedonia	2007	10 ⁴
Czarnogóra	2007	9
Islandia	2007	22,75
Bułgaria	2008	10 ⁵
Albania	2008	10 ⁶
Czechy	2008	15 ⁷

Opracowano na podstawie danych z: Hoover Institute, Cato Institute, „The Wall Street Journal”, „The Economist”

¹ W 1994 roku podatek liniowy miał stawkę 26 proc. Obecnie corocznie stawka podatkowa obniżana jest o 1 punkt procentowy, w 2011 roku ma osiągnąć docelową stawkę 18 proc.

² Litwa, wprowadzając podatek liniowy, rozpoczęła ze stawką 33 proc. Po kilku latach władze zdecydowały zmniejszyć się wysokość podatku do 24 proc.

³ W Czarnogórze jednolitą stawkę podatkową wprowadzono jednocześnie jako PIT, CIT i VAT.

⁴ W Macedonii do końca 2007 roku obowiązuje jeszcze pierwsza stawka podatku liniowego – 12 proc. Od 1 stycznia 2008 roku stawka zostaje obniżona do 10 proc.

⁵ Bułgarska reforma podatkowa wejdzie w życie 1 stycznia 2008 roku. Stawka w wysokości 10 proc. zastąpi dotychczasowe stawki podatku. Obecnie w Bułgarii obowiązują trzy stawki podatku dochodowego – 10 proc., 16 proc. i 24 proc.

⁶ Stawka 10 proc. obowiązuje od 1 lipca osoby fizyczne. Podatek CIT w tej samej wysokości zacznie obowiązywać 1 stycznia 2008 r.

⁷ Zgodnie z przyjętą ustawą, jednolita stawka podatkowa ma wejść w życie w 2008 roku – sami twórcy ustawy twierdzą, że przypadek czeski nie jest klasycznym rozwiązaniem zastosowania tego podatku.

krajem nie jest. Wielkość państwa czy strefa geograficzna nie mają znaczenia. Problem jest natomiast pewna grupa zawodowa, która dzięki podatkom świetnie funkcjonuje. Odkąd podatek liniowy istnieje w Estonii, wypełnienie rocznej deklaracji podatkowej zajmuje około 10 minut i nie potrzeba przy tej czynności pomocy żadnego doradcy podatkowego – mówi Laar.

Steve Forbes, miliarder i autor książki *Rewolucyjność podatku liniowego* udowadnia, że wbrew opiniom tych, którzy obawiają się spadku dochodów państwowych w związku z wprowadzeniem podatku liniowego, nie ma się czego bać. „Jeszcze nigdy, po reformie, do państwowej kasy nie wpłynęło mniej pieniędzy niż wpływało do niej przed reformą” – pisze i dodaje, że „wprowadzenie podatku liniowego, wbrew stereotypowym opiniom, obniża opodatkowanie głównie mniej zamożnych, a nie najbogatszych, gdyż system jest tak jasny, że żadne kruczki nie pozwalają na omijanie im płacenia podatków”.

Podatek liniowy w Polsce

W Polsce od 1991 roku obowiązuje progresywna skala podatkowa. Od tego czasu zmian ordynacji podatkowej było setki, ale niemal żadna z nich nie prowadziła do ułatwień; wręcz odwrotnie. O podatku liniowym mówi się i pisze, niemal od momentu wprowadzenia podatku dochodowego. Udało się wprowadzić jednolitą stawkę 19 proc. w przypadku przedsiębiorców i nie słychać narzekania na ten rodzaj opodatkowania. Wręcz przeciwnie – dochody przedsiębiorców rosną, podobnie jak państwa, rozliczanie z fiskusem stało bardziej przejrzyste. Czemu zatem nie wprowadzamy w życie sprawdzonych rozwiązań również w przypadku dochodów osobistych? Jak pokazują przykłady państw podobnych do Polski, podatek liniowy jest dla wszystkich. Także dla Polski.

Paweł Toboła-Pertkiewicz

Ekonomia na jednej stronie

To co sprawia, że jest ona [ekonomia] najbardziej fascynującą jest to, że jej fundamentalne zasady są tak proste, że każdy jest w stanie je zrozumieć. Jednak niewielu je rozumie

Milton Friedman

Powyższe stwierdzenie Friedmana sprawiło, że zadałem sobie pytanie: czy jest to możliwe, by streścić podstawowe zasady ekonomii na pojedynczej stronie? Poza tym już Henry Hazlitt dostarczył nam mistrzowskie streszczenie tych zasad w swojej *Ekonomii w jednej lekcji*. Ale czy te koncepty mogą być zredukowane do jednej strony?

Friedman osobiście nie próbował stworzyć takiej listy, kiedy wypowiadał te słowa w wywiadzie w 1986 roku. Po skompletowaniu wstępnego streszczenia zasad ekonomii na jednej stronie - wysłałem mu kopię. W swojej odpowiedzi dodał on kilka uwag własnych, ale w żaden sposób nie powstrzymywał mojej próby. Po przygotowaniu tej listy podstawowych zasad ekonomii, muszę zgodzić się z Friedmanem i Hazlitem. Zasady ekonomii są proste: podaż i popyt, koszt możliwości, relatywna korzyść, zysk i strata, konkurencja, podział pracy itd.

W gruncie rzeczy jeden profesor zasugerował mi nawet, że ekonomię można zredukować do jednego słowa: cena. A może, zasugerowałem alternatywnie, „koszt”. Wszystko ma swoją cenę; wszystko ma swój koszt.

Co więcej, rozsądna polityka ekonomiczna jest prostolinijna: pozwól rynkowi, nie państwu ustalać wynagrodzenia i ceny; trzymaj rządowe łapska z dala od polityki monetarnej; podatki powinny być zminimalizowane; rząd powinien zajmować się tylko tymi sprawami, którymi prywatni obywatele nie są w stanie zająć się sami; rząd nie powinien wydawać więcej niż jest w stanie zarobić; reguły i regulacje powinny zabezpieczać równowagę rynkową; taryfy i inne bariery dla handlu powinny być wyeliminowane w jak największym stopniu. Krótko mówiąc, rząd rządzi wtedy najlepiej, gdy rządzi najmniej.

Niestety, ekonomiści czasami zapominają o tych podstawowych zasadach i często dają się zaplątać w szczegóły ezoterycznego modelu, wielkiej teorii, badań akademickich i matematyki. Ponury stan tego fachu został wyrażony ostatnio przez Arjo Klamera i Davida Colandera, którzy po dokonaniu przeglądu studiów w większych katedrach ekonomicznych na terenie całego kraju spytali: „Dlaczego mamy to dziwne odczucie, że większość tego co się tam działo, było stratą czasu?”

Zamierzam streścić tutaj podstawowe zasady ekonomii i racjonalnej polityki ekonomicznej. Jeżeli ktoś chciałby zasugerować jakieś poprawki czekam na nie.

Oto Ekonomia na Jednej Stronie według Marka Skousena:

1. Interes własny: *Pragnienie polepszenia naszych warunków towarzyszy nam od chwili poczęcia i nie opuszcza nas do grobowej deski* (Adam Smith). Nikt nie wydaje cudzych pieniędzy tak rozważnie jak wydaje własne.

2. Rozkwit ekonomiczny: kluczem do wyższego standardu życia są: poszerzenie oszczędności, formacja kapitału, edukacja i technologia.

3. Rynek: we wszystkich dobrowolnych wymianach, gdzie znana jest dokładna informacja, zarówno kupiec jak i sprzedawca zyskują; dlatego więc wzrost w handlu pomiędzy podmiotami indywidualnymi, grupami lub nacjami przynosi korzyści obydwu stronom.

4. Konkurencja: ograniczoność źródeł i nieograniczoność potrzeb sprawiają, że konkurencja istnieje we wszystkich społeczeństwach i nie może być zniesiona przez rządowy edykt.

5. Współdziałanie: ponieważ większość jednostek nie jest samowystarczalna i prawie wszystkie źródła naturalne muszą być przekształcane, by były użytecznymi, indywiduala takie jak: robotnicy, ziemianie, kapitaliści i przedsiębiorcy muszą pracować razem, by produkować wartościowe towary i usługi.

6. Podział pracy i względna korzyść: różnice w uzdolnieniach, inteligencji, wiedzy i posiadaniu prowadzą do specjalizacji i względnej korzyści każdej jednostki, firmy i nacji.

7. Rozproszenie informacji: informacja o zachowaniach rynku jest tak różnorodna i wszechobecna, że nie może być ona schwyta i przekalkulowana przez rząd centralny.

8. Zysk i strata: są one mechanizmami rynkowymi, które wskazują co powinno, a co nie powinno, być ostatecznie produkowane.

9. Koszt możliwości: choć wiadomo, że czas i źródła są ograniczone, zawsze jednak w życiu pozostają nam kompromisy. Jeżeli chcesz zrobić coś musisz zaprzestać robienia czegoś innego, co może miałbyś ochotę zrobić. Cena, jaką płacisz za angażowanie się w jedną czynność jest równa kosztom innych czynności, których zaniechałeś.

10. Teoria cen: ceny są określane przez subiektywne oceny kupujących (popyt) i sprzedających (podaż), nie zaś przez obiektywne koszty produkcji; im wyższa cena tym mniejsza ilość nabywców chętnych kupić a większa ilość sprzedawców chętnych zaoferować towar.

11. Przyczynowość: każda przyczyna ma swój skutek. Działania podjęte przez jednostki, firmy i rządy mają oddziaływanie na inne podmioty

w gospodarce. Działania te mogą być jednak przewidziane, choć poziom przewidywalności zależy od złożoności akcji przedsięwziętych.

12. Niepewność: zawsze istnieje pewien stopień ryzyka i niepewności o przyszłość, ponieważ ludzie, ucząc się na własnych błędach, często szacują i oceniają ponownie, zmieniając przy tym zdanie. Utrudnia to przewidywanie ich zachowań w przyszłości.

13. Ekonomia pracy: wyższe zarobki mogą być osiągnięte ostatecznie poprzez większą produktywność np. zastosowanie większych inwestycji kapitałowych na pracownika; chroniczne bezrobocie jest spowodowane rządowym ustalaniem stopy zarobków ponad równowagę poziomów rynkowych.

14. Kontrole rządowe: kontrole cen, zarobków, dzierżawy mogą dać zyski tylko pewnym jednostkom i grupom, ale nie społeczeństwu jako całości; ostatecznie kreują one braki, czarny rynek i pogorszenie jakości i usług. Nie ma takiej rzeczy jak darmowy obiad.

15. Pieniądze: celowe usiłowania obniżenia wartości waluty kraju – sztucznie obniżają stopę procentową a angażowanie się w politykę „łatwych pieniędzy” nieuchronnie prowadzi do inflacji i kryzysu ekonomicznego. To rynek, nie państwo, powinien determinować pieniądze i kredyty.

16. Finanse publiczne: we wszystkich publicznych przedsięwzięciach, ażeby utrzymać wysoki stopień wydajności i dobrego zarządzania, zasady rynku powinny być zaadaptowane, kiedy tylko jest to możliwe:

- rząd powinien próbować robić tylko to, czego prywatna inicjatywa nie jest w stanie dokonać; rząd nie powinien angażować się w interesy, które prywatna przedsiębiorczość może prowadzić lepiej;

- rząd powinien żyć w granicach własnych środków;

- analiza kosztu-korzyści: marginalne korzyści powinny przekraczać marginalne koszty;

- zasada odpowiedzialności: ci, którzy czerpią korzyści z usługi powinni za nią zapłacić.

Mark Skousen

Tłumaczenie: Agnieszka Łaska

Dr Mark Skousen jest doktorem nauk ekonomicznych, w latach 2001-2002 był prezesem Foundation for Economic Education, najstarszego wolnorynkowego think-tanku w Stanach Zjednoczonych. Obecnie wykłada na Grantham University, jest autorem ponad dwudziestu książek z zakresu ekonomii i biznesu.

Economics in One Page

What makes it [economics] most fascinating is that its fundamental principles are so simple that they can be written on one page, that anyone can understand them. And yet very few do.

Milton Friedman

The above statement by Friedman got me thinking: Is it possible to summarize the basic principles of economics in a single page? After all, Henry Hazlitt gave us a masterful summary of sound principles in *Economics in One Lesson*. Could these concepts be reduced to a page?

Friedman himself did not attempt to make a list when he made this statement in a 1986 interview. After completing a preliminary one-page summary of economic principles, I sent him a copy. In his reply, he added a few of his own, but in no way endorses my attempt.

After making this list of basic principles (see the next page), I have to agree with Friedman and Hazlitt. The principles of economics are simple: Supply and demand. Opportunity cost. Comparative advantage. Profit and loss. Competition. Division of labor. And so on.

In fact, one professor even suggested to me that economics can be reduced to one word: "price." Or maybe, I suggested alternatively, "cost." Everything has a price; everything has a cost.

Additionally, sound economic policy is straightforward: Let the market, not the state, set wages and prices. Keep government's hands off monetary policy. Taxes should be minimized. Government should do only those things private citizens can't do for themselves. Government should live within its means. Rules and regulations should provide a level playing field. Tariffs and other barriers to trade should be eliminated as much as possible. In short, government governs best which governs least.

Unfortunately, economists sometimes forget these basic principles and often get caught up in the details of esoteric model-building, high theory, academic research, and mathematics. The dismal state of the profession was expressed recently by Arjo Klammer and David Colander, who, after reviewing graduate studies at major economics departments around the country, asked, "Why did we have this gut feeling that much of what went on there was a waste?"

On the following page is my attempt to summarize the basic principles of economics and sound economic policy. If anyone has

any suggested improvements, I look forward to receiving them.

ECONOMICS IN ONE PAGE

1. Self-interest: *The desire of bettering our condition comes with us from the womb and never leaves till we go into the grave* (Adam Smith). No one spends someone else's money as carefully as he spends his own.

2. Economic growth: The key to a higher standard of living is to expand savings, capital formation, education, and technology.

3. Trade: In all voluntary exchanges, where accurate information is known, both the buyer and seller gain; therefore, an increase in trade between individuals, groups, or nations benefits both parties.

4. Competition: Given the universal existence of limited resources and unlimited wants, competition exists in all societies and cannot be abolished by government edict.

5. Cooperation: Since most individuals are not self-sufficient, and almost all natural resources must be transformed in order to become usable, individuals--laborers, landlords, capitalists, and entrepreneurs--must work together to produce valuable goods and services.

6. Division of labor and comparative advantage: Differences in talents, intelligence, knowledge, and property lead to specialization and comparative advantage by each individual, firm, and nation.

7. Dispersion of knowledge: Information about market behavior is so diverse and ubiquitous that it cannot be captured and calculated by a central authority.

8. Profit and loss: Profit and loss are the market mechanisms that guide what should and should not be produced over the long run.

9. Opportunity cost: Given the limitations of time and resources, there are always trade-offs in life. If you want to do something, you must give up other things you may wish to do. The price you pay to engage in one activity is equal to the cost of other activities you have forgone.

10. Price theory: Prices are determined by the subjective valuations of buyers (demand) and sellers (supply), not by any objective cost of production; the higher the price, the smaller the quantity purchasers will be willing to buy and the larger the quantity sellers will be willing to offer for sale.

11. Causality: For every cause there is an effect. Actions taken by individuals, firms, and governments have an impact on other actors in the economy that may be predictable, although the level of predictability depends on the complexity of the actions involved.

12. Uncertainty: There is always a degree of risk and uncertainty about the future because people are often reevaluating, learning from their mistakes, and changing their minds, thus making it difficult to predict their behavior in the future.

13. Labor economics: Higher wages can only be achieved in the long run by greater productivity, i.e., applying more capital investment per worker; chronic unemployment is caused by government fixing wage rates above equilibrium market levels.

14. Government controls: Price-rent-wage controls may benefit some individuals and groups, but not society as a whole; ultimately, they create shortages, black markets, and a deterioration of quality and services. There is no such thing as a free lunch.

15. Money: Deliberate attempts to depreciate the nation's currency, artificially lower interest rates, and engage in "easy money" policies inevitably lead to inflation, boom-bust cycles, and economic crisis. The market, not the state, should determine money and credit.

16. Public finance: In all public enterprises, in order to maintain a high degree of efficiency and good management, market principles should be adopted whenever possible: (1) Government should try to do only what private enterprise cannot do; government should not engage in businesses that private enterprise can do better; (2) government should live within its means; (3) cost-benefit analysis: marginal benefits should exceed marginal costs; and (4) the accountability principle: those who benefit from a service should pay for the service.

Mark Skousen

Dr. Mark Skousen is a professional economist, financial advisor, university professor and author of more than 20 books. In April 2005, Grantham University honored Dr. Skousen by renaming its School of Business "The Mark Skousen School of Business." In 2001-02, he was president of the Foundation of Economic Education (FEE) in New York.

In making the case for freedom we face three broad classes of people in this world: first, those who are just plain evil; second, those who do evil things because of economic illiteracy; and, third, good people who are economically illiterate.

Professor Walter E. Williams

Professor Woods is coming to visit Poland



Photo. Mises Institute

We are happy to announce, that between 3rd and 7th of December, Professor Thomas E. Woods will visit Poland, following the invitation of PAFERE.

Thomas E. Woods is one of the libertarian movement brightest and most prolific scholars, who consistently demolishes the historical and modern myths that still mislead too many people into supporting such things as big government, high taxation or

unionism. Woods is also an all-too-rare catholic writer, one who is well versed in both Church doctrine and free-market economics. As he proves, there is no need of conflict between them. Being a historian, he has courage to ask right and fundamental questions about truth, freedom, the real nature of the market and capitalism and other important things.

Woods is the New York Times bestselling author of *The Politically Incorrect Guide to American History* and *How the Catholic Church Built Western Civilization*, both being a comprehensive antidote to much of the leftist propaganda that is drummed into today's high school and college students by their teachers and textbooks in the guise of education. Woods' books have been translated into Italian, Spanish, Polish, German, Romanian, and even Chinese. His writing has appeared in dozens of popular and scholarly periodicals. Woods won first place in the prestigious Templeton Enterprise Awards for 2006, given by the Intercollegiate Studies Institute and the Templeton Foundation, for his book *The Church and the Market*.

Thomas Woods is a senior fellow in the Ludwig von Mises Institute. He lives in Auburn, Alabama with his wife and three daughters. ■

Programs

The Foundation sponsors various types of charitable, educational and scientific activities. They include, but are not limited to:

- Sponsoring publications and/or translations of essays, articles and books about economic freedom.
- Distributing market-oriented materials to the Polish community and media.
- Conducting research on current economic problems and proposing market-based solutions.
- Sponsoring contests proposing solutions to socio-economic problems.
- Hosting conferences, seminars, and roundtable discussions pertaining to the impact of economics on the quality of life.
- Awarding grants to organizations or individuals who conduct activities in accordance with the goals of the Foundation.
- Sponsoring a web site www.kapitalizm.republika.pl to facilitate exchange of information and to promote public communication on matters pertaining to the Foundation's goals.